

Czy izraelski mur apartheidu położył kres zamachom?

5 lutego 2014

Decyzja podjęta przez jeden z ważniejszych londyńskich kościołów – świętego Jakuba na Piccadilly – o wybudowaniu repliki fragmentu izraelskiego muru apartheidu w ramach bożonarodzeniowego festiwalu Bethlehem Unwrapped („Betlejem Rozpakowane”) wywołała łątwą do przewidzenia ofensywę propagandową izraelskiego rządu oraz syjonistycznych grup lobbujących.

Jeden z „członków” izraelskiej grupy lobbującej BICOM, Alan Johnson, zaproszony do programu Sunday stacji BBC Radio 4, aby przedyskutować tę kwestię, przedstawił na antenie dwa główne argumenty.

Po pierwsze – mur został wybudowany tylko i wyłącznie z powodu zamachów samobójczych. Po drugie – jest on „skuteczny”, gdyż odnotowano 90-procentowy spadek we wspomnianych atakach. Tę argumentację powtórzyła między innymi Board of Deputies of British Jews [największa organizacja żydowska w Wielkiej Brytanii – przyp. tłum.].

Nawet gdyby było prawdą, że mur faktycznie został wzniesiony tylko w odpowiedzi na zamachy samobójcze i jemu tylko zawdzięczamy 90-procentowy spadek liczby tychże ataków, krytyka tej bariery z perspektywy praw człowieka oraz prawa międzynarodowego pozostaje w mocy.

Jak ujął to Czerwony Krzyż, mur – a także osiedla – „są nie do pogodzenia z obowiązkami, jakie nakłada na Izrael międzynarodowe prawo humanitarne”. Innymi słowy, nie można robić, co się nam podoba, zasłaniając się względami „bezpieczeństwa”.

To powiedziawszy, skoro takie właśnie argumenty podnoszone są

przez działaczy proizraelskich, warto wyjaśnić, dlaczego są fałszywe i wprowadzają w błąd.

PRZYCZYNĄ POWSTANIA MURU BYŁY ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Koncepcja budowy muru zrodziła się przed drugą intifadą, palestyńskim powstaniem przeciwko izraelskiej okupacji, które wybuchło we wrześniu 2000.

Wywodzi się ona z początku lat 1990., kiedy to były premier Icchak Rabin wezwał Izrael do „usunięcia Gazy z Tel Awiwu”, argumentując później, że „separacja jako filozofia” będzie wymagała „jasno wytyczonej granicy”.

„Ktokolwiek będzie chciał wchłonąć 1,8 miliona Arabów – powiedział – spowoduje tylko wzrost poparcia dla Hamasu”. Przed szczytem w Camp David w 2000 ówczesny premier Ehud Barak również zobowiązał się do wcielania w życie „fizycznej separacji” – jak wyraził to w swoim sloganie wyborczym: „My tutaj. Oni tam”.

Wątek demograficznej „separacji” – w odróżnieniu od „bezpieczeństwa” jako takiego – pojawia się w innych uzasadnieniach istnienia muru. W 2012 Shaul Arieli, negocjator za kadencji trzech izraelskich premierów, napisał, że „potrzeba” stworzenia muru wynikała stąd, iż „dziesiątki tysięcy Palestyńczyków” poszukują pracy w Izraelu, z pozwoleniami lub bez, w ten sposób „powoli [prowadząc] do palestyńskiego <> do Izraela”.

Arieli twierdził, że to uzasadnienie jest „nie mniej istotne” niż argument bezpieczeństwa. W 2010 urzędnik rady miasta Jerozolimy Yakir Segev obwieścił publicznie, że mur „powstał z przyczyn politycznych i demograficznych – nie tylko z powodu troski o bezpieczeństwo”.

Mamy jeszcze jedną wskazówkę co do celu budowy muru od tych, którzy brali udział w jego planowaniu, a konkretnie od Danny’ego Tirzy, pułkownika armii izraelskiej. Tirza – który

sam jest osadnikiem – przyznał, że „główną kwestią”, jak poinformował go izraelski rząd, powierzając mu to zadanie – „było pomieścić wewnątrz ogrodzenia jak najwięcej Izraelczyków, a jak najwięcej Palestyńczyków zostawić poza jego obrębem”.

Znaczący jest fakt, że niedawno Tirza został zatrudniony przez premiera Benjamina Netanjahu „do naszkicowania przebiegu przyszłej granicy, który Izrael zaprezentuje w trakcie negocjacji”.

ANEKSJA

Niemałym problemem dla tych, którzy twierdzą, że mur powstał tylko po to, żeby powstrzymać zamachy samobójcze, jest sam jego przebieg. Małe przypomnienie: mur jest dwa razy dłuższy od linii zawieszenia broni z 1967 roku (tak zwanej Zielonej Linii), która oddziela okupowany Zachodni Brzeg od dzisiejszego Izraela.

W osiemdziesięciu pięciu procentach biegnie on po terenach należących do Zachodniego Brzegu. Na zachód od muru leży około 10 procent powierzchni Zachodniego Brzegu (w tym Jerozolima Wschodnia) – teren obejmujący osiem stref przemysłowych oraz 82 osiedla, zamieszkały przez ponad 400 tysięcy osadników.

Opinia doradcza Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (ICJ) w Hadze z 2004 stwierdza, że mur utrudnia „narodowi palestyńskiemu korzystanie ze swojego prawa do samostanowienia”, a jego przebieg grozi „faktyczną aneksją”.

Mimo wszystkich powyższych faktów, izraelscy wysocy urzędnicy i proizraelskie grupy lobbingowe utrzymywali przez pewien czas, że mur jest zwykłym, tymczasowym środkiem bezpieczeństwa, który można będzie rozebrać albo modyfikować wedle uznania.

Jak można się było jednak spodziewać, z czasem mur zaczął być traktowany jako wyznaczający przyszłą granicę z palestyńskim

„państwem” – założenie to ma wpływ na przykład na to, w jaki sposób interpretowana jest budowa osiedli (tj. decyduje o ich budowie na zachód albo na wschód od muru).

W briefingu w czerwcu 2013 izraelska grupa lobbingowa Alana Johnsona BICOM odniosła się do tego, co jej zdaniem stanowi „wyłaniający się konsensus dotyczący przybliżonego kształtu granic, które będą (...) przebiegać gdzieś między Zieloną Linią a barierą bezpieczeństwa na Zachodnim Brzegu”.

W pierwszym tygodniu stycznia były dyrektor izraelskiej tajnej policji Szin Bet Ami Ayalon przekonywał w komentarzu prasowym, że aby zachować „wyraźną większość żydowską”, rząd izraelski „musi zadeklarować, że nie zamierza zgłaszać roszczeń do terenów położonych na wschód od muru bezpieczeństwa”.

Z kolei jeszcze w listopadzie donoszono, że zespół negocjatorów z ramienia rządu izraelskiego zasugerował, iż mur będzie traktowany jako „stała granica” podczas bieżących rozmów pokojowych.

90-PROCENTOWY SPADEK?

Ten drugi mit wykorzystywany przez apologetów Izraela do obrony muru staje się obiektem krytyki rzadziej niż pierwszy, ale jest równie kłamliwy.

Budowa muru ruszyła latem 2002, w roku, w którym doszło do rekordowej liczby 55 samobójczych ataków bombowych w Izraelu (według danych izraelskiego rządu).

W roku 2003 liczba ta spadła do 25 zamachów, w 2004 zanotowano ich 14, przez cały 2005 siedem, cztery w 2006 i jeden w 2007. Czyż nie dowodzi to, że mur spełnił swoją rolę?

Niezupełnie. Spójrzmy na przedstawiony powyżej wykres, przygotowany specjalnie do niniejszego artykułu na podstawie danych izraelskiego rządu oraz ONZ. Widzimy, że w połowie 2003 roku mur był ukończony zaledwie w 20 procentach, natomiast do

połowy 2006 zrealizowano budowę dopiero w 50 procentach. Czy mur ukończony zaledwie w połowie był jedyną przyczyną takiego spadku w liczbie ataków?

Odpowiedź kryje się w dwóch wydarzeniach zaznaczonych na osi czasu: Operacji „Tarcza Obronna” przeprowadzonej wiosną 2002, a także jednostronnie ogłoszonym przez Hamas zawieszeniu broni na Zachodnim Brzegu, obowiązującym od przełomu 2004-2005.

Operacja „Tarcza Obronna” była zakrojonym na wielką skalę izraelskim atakiem militarnym na miasta Zachodniego Brzegu, którego rezultatem były liczne masakry i setki zabitych, a przy tym zmasowane i systematyczne łamanie praw człowieka. Słowami korespondentów „Haarec”, Operacja „Tarcza Obronna” „położyła kres (...) samobójczym zamachom bombowym” i „przywróciła normalność”. Ta brutalna napaść oczywiście przyniosła Palestyńczykom wszystko, tylko nie „normalność”. Chociaż w ciągu roku po niej doszło jeszcze do ponad dwudziestu zamachów samobójczych, najprawdopodobniej przyczyniła się ona do tego, co wydarzyło się później – ogłoszonego przez Hamas zawieszenia broni oraz stopniowej rezygnacji palestyńskich ugrupowań zbrojnych z wykorzystywania ataków samobójczych jako taktyki. To właśnie sprawiło, że liczba tych ataków zmniejszyła się prawie do zera.

HAMASOWSKIE ZAWIESZENIE BRONI

Znaczenie drugiego z tych czynników, ogłoszonego przez Hamas zawieszenia broni, uznały same izraelskie siły bezpieczeństwa. W styczniu 2006 dane statystyczne publikowane rokrocznie przez Szin Bet ujawniły znaczący spadek w liczbie „ataków terrorystycznych” w roku 2005, przy czym „głównym powodem gwałtownego spadku – pisze Szin Bet – był „[ogłoszony przez Hamas] rozejm na terytoriach [okupowanych]”.

Dziennik „Haarec” skomentował, że „mur bezpieczeństwa nie jest już wymieniany jako znaczący czynnik w zapobieganiu zamachom samobójczym, głównie dlatego, że terroryści znaleźli sposoby

na jego obchodzenie". „Głównym powodem redukcji w liczbie aktów terroru” – zaznaczono w raporcie – był ogłoszony przez Hamas rozejm, a także „koncentracja” tej organizacji „na działalności na arenie politycznej”.

Nawet opracowany w 2004 przez jednego z izraelskich pułkowników dokument, który miał pokazać efektywność „bariery bezpieczeństwa” w ograniczaniu liczby zamachów samobójczych wymienia mur jako jedną z trzech przyczyn spadku. Avi Dichter, szef Szin Bet w latach 2000-2005 nie krył w 2011 roku, że „samo ogrodzenie na Zachodnim Brzegu nie rozwiązało problemu terroru”.

JAK ZAPOBIEGAĆ PRZEMOCY

Należy zauważyć dwie rzeczy. Po pierwsze, najskuteczniejszym sposobem zapobiegania przemocy, jaki może wprowadzić Izrael, jest zaprzestanie jej stosowania. Po drugie, nadal nie notujemy zamachów samobójczych, chociaż izraelskie wojsko dopuszcza się skrajnej przemocy wobec Palestyńczyków na okupowanym Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy.

Izraelska przemoc – której jednym z przykładów jest oczywiście mur – skłania Palestyńczyków do reakcji.

W połowie 2003 był ukończony w zaledwie 20 procentach – dekadę później, jest gotowy ciągle tylko w 62 procentach.

5 stycznia „Jediot Ahronot” zacytował źródła w „establishmencie obronnym” Izraela, wedle których około 6000 Palestyńczyków przechodzi przez luki w murze każdego miesiąca. Niższą liczbę, 20 000 – 30 000 palestyńskich robotników rocznie, przytacza izraelska organizacja obrony praw pracowniczych Kav LaOved (nawet zakładając najniższy z tych szacunków, oznaczałoby to nadal prawie 400 osób na tydzień).

Żeby przytoczyć inny przykład, szacuje się, że w 2007 – kiedy mur był ukończony w 50 procentach i w ciągu całego roku doszło do jednego samobójczego zamachu bombowego – średnio ponad 1200

Palestyńczyków na tydzień przedostawało się przez mur, żeby pracować w Izraelu na czarno.

PALESTYŃSKI WYBÓR

Nawet założyciel izraelskiej organizacji „Mur dla życia” (A Fence for Life) przyznał, że w sytuacji, gdy „dziesiątki tysięcy nielegalnych robotników” nie mają „najmniejszego problemu z przechodzeniem przez prześwity w murze”, spadek liczby ataków prawie do zera jest przede wszystkim konsekwencją „wyboru Palestyńczyków”.

Apologeci Izraela chcą, byśmy uwierzyli, że niedokończony mur, przekraczany rutynowo przez co najmniej kilkuset Palestyńczyków na tydzień, jest powodem spadku liczby bombowych ataków samobójczych niemalże do zera.

Ponadto wynikałoby z tego, że rząd izraelski, nie robiąc nic, aby uszczelnić mur, naraża swoich obywateli na ryzyko ataku, z powodu, jak sam to ujmuje, „kwestii natury budżetowej”.

FAKTYCZNY WPŁYW MURU

Dwa główne mity rozpowszechniane przez izraelskich lobbystów są łatwe do obalenia, ale jest też mnóstwo rzeczy, które wiemy o murze na pewno.

Wiemy na przykład, że przez rozmaite organizacje – od ICJ po Czerwony Krzyż – jest on określany jako nielegalny. Wiemy o jego katastrofalnym wpływie na palestyńskich rolników, wsie, miasta, rodziny, dzieci szkolne, uczniów, studentów i wielu innych. Wiemy, że od Dżeninu po Betlejem, przez rozdzielone betonem ulice Wschodniej Jerozolimy, mur stał się kolejnym elementem kolonizacji Palestyny przez Izrael, jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu apartheidu.

Propagandowe mity o bezpieczeństwie mają zatuszować tę rzeczywistość, ale – jak sam mur – są w wielu miejscach dziurawe.

Autor: Ben White

Tłumaczenie: AS

Źródło oryginalne: electronicintifada.net

Źródło polskie: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)